

Stefan Moysa

"Beten für Nicht-Beten : Möglichkeit und Anregungen", Eric Hultsch, Zürich-Einsiedeln-Köln 1973 : [recenzja]

Collectanea Theologica 44/4, 205-206

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niej. Niemniej „milczenie Boga” nie jest niczym nowym, gdyż Syn Boży doświadczał go boleśnie już na krzyżu. Mimo tego chrześcijanin może żyć tylko modlitwą. Choćby wiele dobrego dokonał, jeżeli nie jest otwarty na Boga, będzie brakowało jego działalności czegoś istotnego. Czyny jego nie będą należycie ukierunkowane, nie będą miały trwałości i konsystencji.

Warunki modlitwy, leżące w samej egzystencji ludzkiej, są bardzo różne. Do nich należy między innymi zachwycenie się chrześcijaństwem i jego niezwykłością, dotknięcie przez Boga i wyrastające z tego dotknięcia zobowiązanie, które ogarnia całego człowieka i każe mu się skoncentrować na centrum, jakim jest Chrystus. Modlitwa wyrasta też z samotności człowieka wobec Boga, a także, mimo pozorów z samego wątpienia. Tylko przezwyciężone wątpienie daje podstawy do prawdziwej wiary, a tym samym także do prawdziwej modlitwy.

Podstawowym źródłem modlitwy jest obecność Ducha Świętego w sercu człowieka, który modli się „Abba — Ojcze”. Pierwszym zaś elementem modlitwy jest pozostawienie wszystkich swoich zajęć i milczące trwanie przed Bogiem. To trwanie przed Bogiem przeradza się w modlitwę usną, a następnie w modlitwę myślną i mistyczną. Autor też schodzi od ogólnych rozważań do praktycznych zastosowań i w duchu tradycji chrześcijańskiej podaje szereg wskazówek, ułatwiających modlitwę na różnych jej stopniach.

Znaczną część książki zajmują tematy pozornie mało związane z modlitwą, które autor uważa jednak za pewien materiał do niej. Zalicza tu na przykład dobrą intencję, pojmowaną jako dokładne i nieraz trudne rozważenie sytuacji, aby uwzględniając wszystkie okoliczności uczynić to, co w danym wypadku jest najlepsze.

Za taki szczególny wypadek modlitwy uważa autor również żal za grzechy, pokutę i nawrócenie, w których widzi zasadniczo nowe życie: „Oto czynię wszystko nowe” (Obj 21,5). Nic, co jest nowe, nie jest zasadniczo obce chrześcijaninowi.

Dalszym tematem modlitwy są rzeczy ostateczne. Boros, mówiąc o czyśćcu, sądzie i piekle, zmartwychwstaniu i niebie, potrafi się pozbyć dawnych, nieraz naiwnych obrazów, aby głębiej wniknąć w zagadnienie i przemówić do dzisiejszej umysłowości. Przy tej okazji autor powraca do głoszonej w innych jego dziełach teorii iluminacji człowieka w chwili śmierci, teorii zapewne dyskusyjnej, stanowiącej niemniej ważny przyczynek do teologii rzeczy ostatecznych i tłumaczącej wiele dotąd nie rozwiązanych problemów. Bezpośrednią jej konsekwencją jest hipoteza, że zmartwychwstanie dokona się bezpośrednio w akcie śmierci, gdyż człowiek jest jednością złożoną z duszy i ciała, które mają do siebie konieczną relację. Nie miejsce tutaj uzasadniać tę teorię, ani ją zwalczać; wystarczy ją zasygnalizować i stwierdzić, że zasługuje na głębsze opracowanie.

Tak jak w innych książkach Borosa, tutaj również przebija zasadniczy rys jego twórczości: mocny grunt teologiczny przy stałej filozoficznej analizie rzeczywistości ludzkiej, która stara się dojrzeć związek między rzeczywistościami ziemskimi i nadprzyrodzonymi. Wszystko zaś zmierza do głębszego osadzenia egzystencji ludzkiej w obliczu Boga. I to ostatnie jest chyba tajemnicą wielkiego powodzenia, jakie mają książki Borosa.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Eric HULTSCH, *Beten für Nicht-Beter. Möglichkeiten und Anregungen*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1973, Benziger Verlag, s. 122.

Młody pisarz i asystent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego wskazuje drogi i możliwości modlitwy człowieka współczesnego. Pierwsza część książki ujęta jest bardziej teoretycznie, w formie pewnych

esejów. Powracają tam stare teksty i postacie, jak na przykład lord Bacon, czy św. Dominik. Postacie te konfrontowane są z dzisiejszą rzeczywistością, z niepokojem, z nędzą pokrzywdzonych ludzi, na przykład głodujących mieszkańców Trzeciego Świata.

Autor stara się ukazać, jak dawniejsze teksty są nieprzystosowane do dzisiejszego sposobu myślenia. Czyni to czasem w sposób szokujący, trawestując na przykład wiersz z XVII wieku i ukazując, jak wiara w nim wyrażona ustępuje niewierze, zaufanie Bogu — bezradności i rozpacz, przekonanie o opiece Bożej — poczuciu bezradności i osamotnienia. W innym wypadku znowu na przykładzie współczesnego tekstu przedstawia, jak poczucie pewności co do swojej sytuacji, bezpośredniego mówienia do Boga, niewzruszonej wiary, nie znajduje trwałej podstawy w człowieku, a na to miejsce przychodzi niepewność i stawianie pytań. Czy można dzisiaj na przykład wierzyć w posiłek eucharystyczny i cieszyć się nim? Oto temat jednego z dalszych esejów.

W części drugiej przedstawia autor już konkretne teksty modlitwy, które nie są przeznaczone tylko do tego, aby je powtarzać, ale aby nad nimi pomyśleć i skorzystać z nich dla własnej modlitwy. Odzwierciedlają one jednak to samo wątplenie i ten sam niepokój, co teoretyczne eseje.

Człowiekowi wychowanemu w dawnej religijnej atmosferze trudno będzie zrozumieć tego rodzaju rozważania o modlitwie. Zada on sobie pytania, czy droga obrana przez autora jest słuszną, czy do wiary trzeba konieczne dojść przez wątplenie, czy wszystko trzeba najpierw zakwestionować i czy teksty wprowadzające do modlitwy nie powinny też uczyć, a nie tylko zadawać pytania. Niemniej trudno poddawać w wątpliwość szczerą intencję autora. Przynajmniej wśród części młodych ludzi znajdzie on zwolenników, którym jego sposób podejścia będzie odpowiadał i pomoże w odnalezieniu Boga.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Klemens TILMANN, *Übungsbuch zur Meditation. Stoffe, Anleitungen, Weiterführungen*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1973, Benziger Verlag, s. 144.

W sposób dość niespodziewany zaznacza się dziś w pewnych środowiskach, dążenie do medytacji, która by przełamywała warstwę codziennych doznań i prowadziła w głąb, do pełni życia. Książka powstała z pisemnych wskazówek, które zdążają do tego właśnie celu. Trzy zasadnicze części wydają się być biegiem myśli autora: ćwiczenia i materiały ogólne, medytacje nad zjawiskami życia naturalnego, medytacje wierzącego chrześcijanina.

Autor inspirowany jest wschodnimi technikami medytacyjnymi. Wszystko ma pomóc do głębszego wnikięcia w rzeczywistość: siedząca postawa lotosu, miarowy oddech na przepoń, odprężenie psychiczne i koncentracja nad tym, co się robi w danej chwili. Medytację rozpoczyna się od ćwiczenia podstawowego, które można zatytułować: „jestem tu”. Pewien tekst podaje linię przewodnią tego ćwiczenia: „jestem spokojny... mam czas... jestem skupiony nad tym, co robię... odprężam się... wyzwalam się duchowo od różnych przymusów... jestem obecny całą moją istotą”.

Dalszym krokiem na tej drodze jest medytacja nad własnym istnieniem. Polega ona na tym, aby przy pomocy podobnych zdań, przeżytych w praktyce, przyjąć całą swoją egzystencję, materialną i duchową oraz dopiero na tej podstawie układać swoje zadania na przyszłość. Wszystko może być przedmiotem takiej naturalnej medytacji: to, że widzę, słyszę, chodzę, oddycham. Rozważać można także zjawiska i przedmioty jak strumyk, woda, ziemia, chleb, dzieła sztuki, inny człowiek.

Medytacje naturalne pomyślane są tak, aby ukazywać otwartość człowieka i jego egzystencji na Boga. Dopiero na tej naturalnej podstawie mo-